

Sprawozdanie Sekretarza Generalnego Polskiej Akademji Umiejętności za czas od czerwca 1931 do czerwca 1932 r.

Od ostatniego posiedzenia straciła Akademia sześciu członków.

Z serdecznym żalem żegnaliśmy na wieczny spoczynek Franciszka Krzysztalowicza, którego postawiły prace, w liczbie kilkudziesięciu, na czele dermatologów polskich i pozwoliły mu zająć wybitne stanowisko w tym dziale także na terenie zagranicznym. W Akademji Nauk lekarskich powołano go wyborem na wiceprezesa; po złączeniu jej — w dużej mierze przy jego współudziale — z Polską Akademią Umiejętności był pierwszym dyrektorem Wydziału lekarskiego. Na rzecz tegoż Wydziału złożył wraz z żoną, przeszłego roku hojny dar, zastrzegając jednak za życia anonimowość ofiary. Podkreślają te fakta jego gorące umiłowanie nauki, dążenie do jednoczenia sił na tem polu i osobistą skromność, którą w połączeniu z niezwykłą pracowitością i sumiennością odznaczał się w stopniu, cechującym prawdziwych uczonych.

W ostatnich dniach zmarł również członek Wydziału lekarskiego Polskiej Akademji Umiejętności



Edward Flatau. Badania swoje zogniskował w dziedzinie neuropatologii i na tem polu zyskał europejską sławę. Nie zaniedbując żadnego zagadnienia w tej dziedzinie, poświęcił się głównie badaniom fizjologii i patologii opon mózgowych i kurczu torsyjnego, a jego Atlas anatomiczny układu nerwowego, wydany w języku niemieckim wspólnie z Jacobsohnem i Minorem, był przez długi czas dziełem podstawowem.

Z pośród członków Wydziału matematyczno-przyrodniczego ubył członek korespondent Bohdan Szyszkowski. Szereg cennych prac ogłosił z zakresu termodynamiki chemicznej, elektrochemji i teorii roztworów. Wszechstronnie wykształcony, z chęcią zajmował się w swoich pracach najbardziej zasadniczymi zagadnieniami z dziedziny nauk ścisłych i filozofji.

Największe straty poniósł Wydział filologiczny. Ulrich von Wilamowitz-Moellendorff, przez sześćdziesięcioletnią, niesłuchanie wszechstronną twórczość naukową, zdobył sławę jednego z najgenialniejszych, najuczeńszych i najpłodniejszych hellenistów wszystkich czasów. Godność członka czynnego zagranicznego naszej Akademji, nadaną mu w r. 1911, cenił sobie tembardziej, że jako Cujavus (tak określił swą przynależność prowincjonalną na rozprawie doktorskiej) nauczył się szanować chłopą polskiego, nieraz wspominanego w jego „Wspomnieniach“, a przez osobiste zetknięcie się z uczonymi polskimi i ich uczniami, posyłanymi do niego na naukę, wszedł w kontakt z nauką polską i śledził z zainteresowaniem postęp jej badań. Warszawska jego „Kriegsrede“ na temat polityki Aleksandra W. wobec ludów podbitych, wygłoszona w kwie-

tniu r. 1916 przed oficerami generalnego gubernium, dowodzi, że nie tylko prywatnie, ale i publicznie był jeśli nie przyjacielem, to sympatykiem Polaków. I z tego więc względu należy się wielkiemu helleniście u nas trwała pamięć.

Stanisław Dobrzycki członek korespondent tegoż Wydziału, pozostawił po sobie kilka prac językowych, ale nadewszystko długi szereg historyczno-literackich. Przedmiotem jego badań był cały obszar literatury polskiej od pieśni „Bogurodzica“ do ostatniej powojennej doby. Na ich czele stoją studia o twórczości Kochanowskiego, o Krasińskim i Słowackim, o kołędach staropolskich, o humorze i dowcipie w Polsce XVI wieku, o przyrodzie w literaturze polskiej epoki odrodzenia; te dwie ostatnie prace zasługują na szczególną uwagę jako bardzo jeszcze nieliczne w naszej nauce historyczno-literackiej badania estetyczne. A swoją „Literaturę Polski niepodległej“, ogłoszoną jako tom pierwszy nieukończonej, niestety, całości „Historji literatury polskiej“, związał Dobrzycki tak ściśle i umiejętnie z kulturą polską w najszerszem znaczeniu tego słowa, że pod tym względem dzieło to niema u nas sobie równego.

Ostatni, którego przyszło nam pożegnać, to również członek korespondent Wydziału filologicznego, Bolesław Erzepki. W ciężkich warunkach naukowej pracy w okresie ucisku pruskiego był jednym z nielicznych tam pracowników, zawsze nauce wiernych. Szerokiego zaciekawienia, ogłaszał prace z dziedziny języka polskiego, prehistorji, muzeologii, wydawał nieznanne teksty językowe i literackie od najstarszych zabytków do Słowackiego, Krasińskiego i Norwida. Ale dużo więcej ich,

i to pierwszorzędnej doniosłości, zwłaszcza dla XVI wieku, pozostało w jego tekach.

* * *

Sprawozdanie naukowe rozpoczynam od przedstawienia spraw organizacyjnych nauki, w których wzięła Akademia udział na terenie międzynarodowym i polskim. Nie znaczy to — odrazu chcę zastrzec — by organizacji nauki należało przyznawać przemożne znaczenie dla postępu wiedzy. Podstawą rozwoju nauki była, jest i będzie zawsze indywidualna twórczość uczonego; od jego zdolności, geniuszu — przede wszystkim, od jego zapału i pracowitości — w drugim rzędzie, zależą wyniki badawczej pracy, byle miał możliwość tej pracy, odpowiednią do jej zakresu i potrzeb. Ale też nie należy organizacji nie doceniać; umożliwia ona podjęcie wielkich zamierzeń, zwłaszcza w zakresie wydawnictw i badań, których przeprowadzenie przerasta siły czy to poszczególnych pracowników, czy to nawet całych instytucyj; zapobiega marnowaniu wysiłków przez podejmowanie równocześnie tego samego trudu lub przez odpowiedni rozdział pracy; ułatwia tę pracę przez dostarczanie odpowiednich środków. Organizacyjna praca jest jednym z głównych zadań zwłaszcza Akademji.

Na terenie międzynarodowym organami, które skupiają pracę naukową uczonych różnych państw, są Unje międzynarodowe. Dziesięć lat temu zawarte konwencje potworzyły szereg takich Unij, do których Rzeczpospolita Polska należy przez Polską Akademię Umiejętności. Obecnie właśnie nadszedł okres rewizji zawartych kon-

wencyj i statutów poszczególnych Unij. Zwłaszcza ułożenie nowego statutu do *Union Académique*, która kieruje pracami łącznie dokonywanemi w zakresie całej humanistyki, natrafiło na duże trudności, grożące aż rozbiciem tego związku, szkodliwem oczywista dla nauki i bardzo niepożądanem dla tego ducha współpracy, tak słabego obecnie, a który przynajmniej w dziedzinie czystej nauki powinien znajdować swój wyraz. Od roku już wlokąca się sprawa została niedawno pomyślnie załatwiona przy bardzo wybitnym udziale Akademji, której sugestja stała się podstawą porozumienia, a dzięki stanowisku, jakie potrafił zająć w Unji delegat Akademji i jej obecny wiceprezes, ks. rektor Michalski. Z pracy tej Unji należy podnieść, iż polski wniosek wydania dzieł średniowiecznej filozofji, w pierwszym rzędzie łacińskich z tego czasu tłumaczeń Arystotelesa, zaczyna się urzeczywistniać; nakładem Akademji wyszedł też w maju b. r. pierwszy zeszyt *Prolegomena ad Aristotelem latinum*; znaczną część średniowiecznych rękopisów Arystotelesa, nie tylko w Polsce znajdujących się, ale także w Czechosłowacji, Niemczech, Austrii i Szwajcarji, opracowali dla Katalogu tych rękopisów z ramienia Akademji dr Aleksander Birkenmajer i dr Karol Piotrowicz

Na terenie organizacyjnej pracy wewnątrz naszego Państwa doszło do utworzenia Komisji porozumiewawczej czterech głównych instytucyj naukowych: Polskiej Akademji Umiejętności, Akademji nauk technicznych, Warszawskiego Towarzystwa Naukowego i Towarzystwa Naukowego we Lwowie; zapewne niedługo będziemy mogli do członków Komisji zaliczyć także tak zasłużone Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Poznaniu, gdy prze-

prowadzi odpowiednią zmianę statutów. Utworzenie Komisji porozumiewawczej, która pracuje pod przewodnictwem prezesa Akademji, przyjęła Akademia z największą radością, jako dowód poczucia łączności głównych ośrodków naukowych i likwidacji pewnych nieporozumień, które się objawiły w ostatnich latach. Już pierwsze kroki wspólne w obronie nauki wykazały doniosłość tej współpracy, która — w bardziej normalnych i pomyślnych warunkach — bezwątpienia przyniesie ogromne korzyści polskiej nauce.

Organizacyjny też charakter — już na terenie samej Akademji — ma zwłaszcza praca nad Polskim Słownikiem Biograficznym, która skupi setki pracowników całego obszaru Państwa. Ogromnie liczny zjazd Rady Słownika w październiku ubiegłego roku, niezwykle zainteresowanie tą sprawą w wszystkich większych ogniskach życia naukowego, w których powstały specjalne komitety, od Poznania do Wilna i Równego, jak najlepiej wróżą temu wielkiemu dziełu, które w 20 tomach ma przynieść 20.000 biografij zasłużonych Polaków z wszystkich dziedzin życia. Z wdzięcznością zaznaczyć chcemy ogromnie życzliwe stanowisko dla tej pracy Wydziału Archiwów Państwowych, kierowanego przez dyrektora gen. Archiwów Witolda Suchodolskiego, i ogółu pp. archiwarjuszy. Jak usunięte zostały już pewne nieporozumienia co do współpracy z Towarzystwem historycznem, tak — mamy nadzieję — odpadną też zastrzeżenia, wynikające również tylko z nieporozumienia, co do korzystania z tak cennych dla Słownika archiwów wojskowych; wprawdzie i tak w Słowniku znalazłyby się na pewno wszystkie wybitniejsze nazwiska polskich oficerów

i żołnierzy, jednak możność korzystania z archiwów wojskowych pozwoliłaby oprzeć pracę na pewniejszym pod niejednym względem materiale i znacznie ją ułatwić. Przygotowanie Słownika umożliwiła Akademji specjalna subwencja Funduszu Kultury Narodowej. Do końca bieżącego roku może da się ustalić spis nazwisk, po czem nastąpiłoby przygotowanie wydania. Bez wątpienia Fundusz Kultury Narodowej nie odmówi nam dalszej pomocy. Wydanie Słownika — to postulat godności narodowej; jedynym jesteśmy wielkim narodem, który takiego Słownika nie ma, gdy mają już dużo mniejsze.

W jednej pracy organizacyjnej nie wzięła Akademia udziału. Wezwana przez miarodajne czynniki międzynarodowe do stworzenia komitetu dla Roku Polar nego, zamierzała Akademia zadość temu uczynić, gdy tymczasem powstał taki komitet przy Ministerstwie Rolnictwa. Ze względu na konieczność centralizacji tej pracy Akademia swój komitet rozwiązała. Gdy później zaproszono Akademię do wysłania delegatów do Komitetu przy Ministerstwie Rolnictwa, odmówiła, nie mogąc brać odpowiedzialności, gdy już w tym czasie został bez jej udziału ustalony program. Zdaje się, że ta przezorność była słuszną.

Również z zakresu wydawnictw chcę zwrócić uwagę tylko na większe; spis wszystkich, ogłoszonych w ciągu ostatniego roku lub będących w toku podaje drukowane sprawozdanie, znajdujące się w rękach naszych P. T. gości. Ukazał się w druku plon Zjazdu im. Kochanowskiego: Pamiętnik Zjazdu i — przede wszystkim — potężny tom Kultury Staropolskiej, dający wszechstronny obraz naszego złotego wieku. Żywy oddźwięk

znalazła ta wielka synteza w społeczeństwie, jak widać z licznych omówień książki. Przed pół rokiem ukazała się część pierwsza, przed tygodniem część druga *Literatury greckiej* w opracowaniu czł. *Tadeusza Sinki*. Tak wszechstonnego obrazu tej literatury, będącej podstawą dla całej dalszej kultury Europy, nie posiada obecnie żaden inny naród. Również oddana została do rąk uczonych i młodzieży pierwsza po polsku napisana *Gramatyka sanskrycka* nieodżałowanej pamięci *Jerzego Gawrońskiego*, świetnego znawcy przedmiotu, który potrafił nawet podręcznik ująć oryginalnie. Wydano pierwszy zeszyt *Dyplomatarjusza* Katedry wileńskiej w opracowaniu czł. ks. *Jana Fijałka* i czł. *Władysława Semkowicza*. Z prac monograficznych wymienić należy obszerne dzieło czł. *Władysława Konopczyńskiego* o śmiałym wodzu Konfederacji barskiej i bohaterze Stanów Zjednoczonych *Kazimierzu Pułaskim*. Wyszedł pierwszy z trzech tomów, które obejmą całego *Plauta* w tłumaczeniu czł. *Gustawa Przychockiego*. Prawie już gotowe jest do druku nowe poprawione i uzupełnione, zbiorowe wydanie *Historji literatury polskiej* jako jeden z tomów *Encyklopedji Polskiej*, na którą znaczną subwencję przyznał Senat Uniwersytetu Jagiellońskiego z dochodów drukarni. Kończą się drukować: pierwszy, ogromny tom, zbiorowo opracowany, *Historji Śląska* do końca XIV wieku, obejmujący dzieje polityczne i ustrojowe, *Akta Unji Polski z Litwą*, pierwszy tom *Laudów krakowskich* oraz najstarsze *Conclusiones*, jakby protokoły obrad Senatu, Uniwersytetu Jagiellońskiego. Wydrukowano przeszło połowę tomu *XIX Biblijografji Polskiej* *Estreicherów*. *Atlasu*

Flory polskiej ukazały się trzy zeszyty, jeden z subwencji Banku Polskiego; czwarty jest w druku, na dalsze brak funduszy. Rozpoczął się druk tomu pierwszego *Mechaniki teoretycznej* czł. Stanisława Zaremby. Pomijam inne wydawnictwa bieżące Wydziałów i Komisyj, z *Bulletinem Wydziału matematyczno-przyrodniczego* na czele, który wyrobił sobie doskonałą markę w nauce światowej. Chcę jeszcze tylko wskazać na *Prace ekonomiczne* w zakresie bankowości, drukowane dzięki subsydyjom Zrzeszenia Urzędników Banku Polskiego, i *Prace rolniczo-leśne*, ogłaszane kosztem funduszu im. Władysława Fedorowicza.

Dzięki dochodom głównie z specjalnych funduszy można było wspierać także prace badawcze. Z funduszu im. Pawła Tyszkowskiego na rok bieżący przyznał Zarząd Akademji znowu 50.000 złotych na badania — głównie nad chorobą raka — uczonym z wszystkich ośrodków pracy: Warszawy, Wilna, Lwowa i Krakowa. Z funduszu im. Jerzmanowskiego można było podjąć rozkopanie ciekawego grodziska w Piekarach pod Krakowem, prowadzone z zapałem przez dra *G. Leńczyka*, które przyniosło ciekawe wyniki a stanowić ma etap przygotowawczy do rozkopania innych grodzisk, zwłaszcza tynieckiego, oraz — może z czasem — mogił Krakusa i Wandy. Komisja antropologiczno-prehistoryczna subwencjonowała pracę dra *T. Sulimirskiego* i dra *J. Bryka* na terenie wschodniej Galicji i Rumunji. Prowadzono dalej prace wykopaliskowe w Staruni i nad zabytkami, tam znalezionymi, dzięki subwencji Funduszu Kultury Narodo-

wej. Z funduszu im. Wiktora Osławskiego otrzymały subwencje na badania pracownie mineralogiczne i geologiczne Uniwersytetów we Lwowie i Krakowie, z funduszu im. Karola Olszewskiego pracownia chemiczna Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Ze zbiorów sztychów Akademji, paryskiego, który tego roku (z wyjątkiem rycin polskich) został przeniesiony do Krakowa, oraz zakupionego przed dwoma laty po śp. Pictrze Moszyńskim, urządzono dwie wystawy, w Warszawie i Krakowie, które wzbudziły ogromne zainteresowanie; wystawiono oczywiście tylko wybór z tych omal 40.000 sztychów, jakie są własnością Akademji.

Z placówek zagranicznych Akademji bardzo ruchliwą działalność rozwijała dalej Biblioteka Polska w Paryżu, wspierana w ubiegłym roku prawie wyłącznie przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych, którego kierownik znaczenie tej stacji doskonale rozumie; zwłaszcza cykle odczytów o Kwestji bałtyckiej, o Śląsku polskim i obecnie odbywane o Prusach Wschodnich gromadziły liczną doborową publiczność francuską, dla której przedewszystkiem były przeznaczone. Niestety zamiera placówka tak doniosła, jak Stacja Rzymska, która potrafiła zdobyć sobie już bardzo wydatne stanowisko wśród tej metropolji nauki wszechświatowej badań historyczno-archeologicznych, jaką stanowi starożytny i chrześcijański Rzym. Zamiera — i może całkiem zamrze, ku wstydowi i poniżeniu nauki polskiej. Akademia nie jest w stanie utrzymać jej swojemi środkami; a w ciągu przeszłego roku z subwencji państwowej na Stację, wstawioną w budżet, nie wpłynął ani jeden złoty, dotacja z nowego budżetu wpływa, ale w mierze zbyt

skapej, by Stację móc utrzymać na poziomie choćby bardzo skromnych wymagań. Jeśli jeszcze cięń życia Stacja wykazywała w roku ubiegłym, to dzięki bezinteresownej pracy w dziale fotografii dra Karli Lancorońskiej i pewnej pomocy bezimiennego ofiarodawcy. Nie można było jednak wysłać ani jednego stypendysty dla badań w Archiwum watykańskim, nie można było ukończyć druku tomu pierwszego nuncjatury Bolognettiego; a tyle tych tomów, gotowych, czeka, by iść pod prasę.

Ten stan Stacji Rzymskiej prowadzi mnie do uwag, niestety bardzo smutnych, co do warunków, w jakich pracuje obecnie Akademia. Majątku, bardzo znacznego, który posiada, nie wolno jej zużywać, bo on stanowi kapitał wieczysty, z którego tylko dochód może być używany na jej potrzeby; tego, niestety, wielu nie rozumie. A zresztą z tego majątku, o ile do sprzedaży się nadaje, jak np. parcele budowlane w Sporyszu i Białej, nie teraz sprzedać niepodobna, by choć w drodze pożyczki z niego na razie się ratować. Dochody zaś spadły do połowy tych, jakie były jeszcze dwa lata temu; a wtedy nie były wystarczające.

Z majątków rolnych mamy — mimo tak ciężkich obecnie dla rolnictwa warunków — dochody chyba większe, niż ktokolwiek w Polsce; możemy służyć dowodami w formie bilansów. Ale inne dochody spadły fatalnie, a dosłownie poniżej zera dochody z lasów, których przecież ponad normę nie można wycinać, utrzymywać zaś je trzeba w stanie takim, jakiego wymaga dobre gospodarstwo lasowe. Zalegają z czynszami dzierżawcy, nie płacą procentów i rat dłużnicy hipoteczni.

Z subwencji, które były przyznane w przeszłym budżecie przez Państwo, głównie na stosunki z zagranicą i stacje zagraniczne, nie otrzymała Akademia prawie nie poza częścią dotacji na Unję międzynarodowe, w których Akademia zastępuje Państwo Polskie. W lipcu przeszłego roku skreślono etaty ośmiu urzędników i siedmiu woźnych, którzy byli opłacani z funduszków państwowych. Komisja porozumiewawcza czterech głównych instytucji naukowych, o której poprzednio mówiłem, podjęła w jesieni u. r. akcję, by przedstawić czynnikom miarodajnym ten rozpaczliwy stan rzeczy, w jakim się nauka polska znalazła, formułując minimum swoich wymagań na czas kryzysu. Z wdzięcznością zaznaczamy życzliwość, z jaką propozycje tych instytucji naukowych przyjął obecny p. Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego oraz pp. Referenci budżetu tego Ministerstwa w Sejmie i Senacie. Niestety te minimalne kwoty, wstawione w budżet na rok bieżący, wypłacane są z powodu ciężkiej sytuacji finansowej Państwa tylko w pewnej części. By nie obniżyć lotów, postanowiło Walne Zgromadzenie zaciągnąć pożyczkę; ale czy się uda ją zrealizować w potrzebnej wysokości? nie wiemy. Na przyszły rok trzeba będzie wyrzec się możliwości pożyczki, a więc poobcinać conajmniej do połowy dotacje na cztery Wydziały i pięciokrotnie liczniejsze komisje. Jeśli przeszły rok, dość ciężki, taki jeszcze bujny plon mógł wykazać, to obecny zejdzie poniżej tej linii, która gwałtowny już w ostatnich miesiącach wykazuje spadek.

Wprowadziliśmy już w poprzednim roku szereg bardzo dotkliwych oszczędności, staraliśmy się jednak

ratować zwłaszcza te siły naukowe, które z powodu skreślenia etatów miały być oddalone; prawie wszyscy pozostali — choć na warunkach bardzo zredukowanych, lub nawet bezinteresownie pracują. Jeszcze dalsze wprowadzimy oszczędności, gdzie tylko będą możliwe. Naukowo dalej pracować będą bezwątpienia ci, których praca nie wymaga środków materialnych; ale czy wyniki pracy ich będzie można zaraz ogłaszać? napewno niejedna rozprawa przestarzeje się, inni ją może tymczasem wykonają i ogłoszą. Prace, wymagające kosztowniejszego warsztatu czy wyjazdów, będą musiały zamarzeć. Ze wyteżą wszelkie siły, by przetrwać i pracy nie zaniechać — na to możemy liczyć co do wszystkich naszych współpracowników. Że jednak taki stan rzeczy groźny jest dla poziomu kultury narodu, dla jego stanowiska w świecie, to nas napęla głęboką troską.

Pocieszającym objawem jest, że społeczeństwo nasze żywo interesuje się pracami Akademji i spieszy im chętnie z pomocą, także darami. Wspomniał już p. prezes o darowiznie członka naszego, prof. Talko-Hryncewicza i jego małżonki. Prezydent miasta Krakowa oddało do dyspozycji Akademji nagrodę naukową miasta Krakowa, radca Józef Krzepela uzupełnił dawniejszą swoją, niestety zdewaluowaną darowiznę kilkoma tysiącami, przeznaczając je na wydanie zestawienia rozsiedlenia szlachty w Polsce XV wieku. Bezimienny ofiarodawca, o którym już wspomniałem, mówiąc o Stacji Rzymskiej, pospieszył z pomocą kilkoma tysiącami franków także Bibliotece Polskiej w Paryżu. Serdeczne niech przyjmą od nas podziękowanie.

